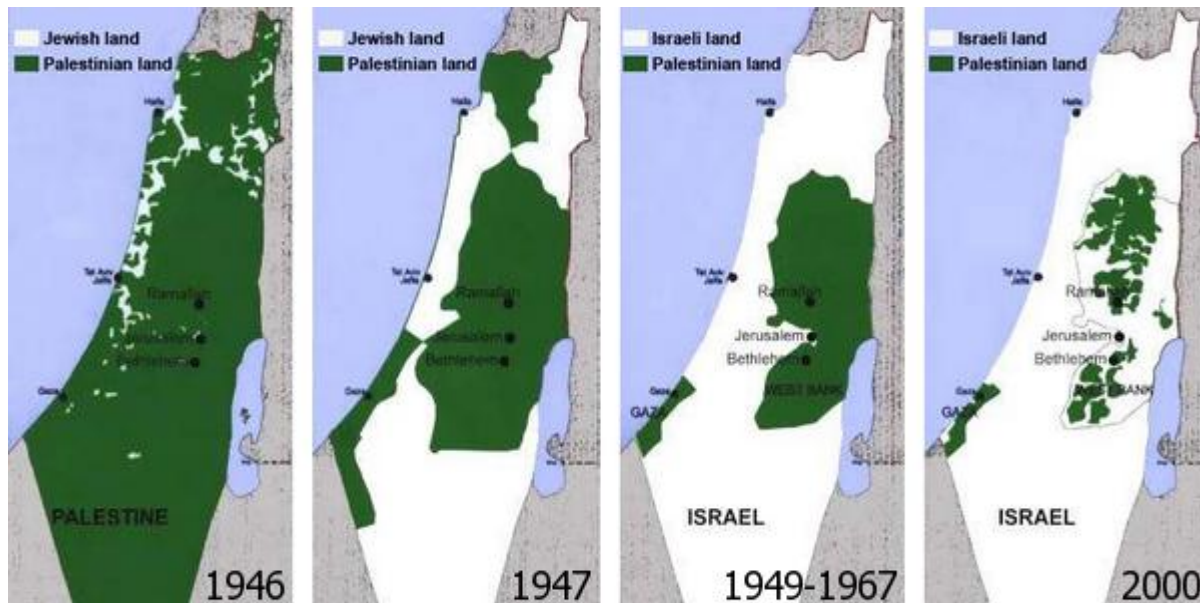


Palestyna żyje w nas

10 kwietnia 2025

Ludobójstwo nie jest w stanie zabić duszy.



Od ponad osiemdziesięciu lat naród palestyński żyje pod nieustanną presją kolonialnych planów, których celem jest wyrwanie go z własnej ziemi, pozbawienie historii i wymazanie tożsamości. To, czego jesteśmy dziś świadkami w Gazie, na Zachodnim Brzegu i na uchodźstwie, to nie tylko kolejna fala przemocy czy wojny – to otwarte ludobójstwo prowadzone przez ruch syjonistyczny i jego narzędzie – Izrael – w próbie ostatecznego unicestwienia sprawy palestyńskiej, zarówno fizycznie, jak i politycznie.

Jednak mimo brutalności tego ataku i milczenia świata pozostaje jedna niezmienna prawda: syjonistycznemu projektowi nie udało się osiągnąć najważniejszego celu – sprawić, by Palestyńczycy zapomnieli o Palestynie. Osiemdziesiąt lat masakr, wysiedleń, manipulacji świadomością, kradzieży ziemi, prześladowania języka i symboli oraz tłumienia oporu – to wszystko nie wystarczyło, by wykorzenić Palestynę z duszy Palestyńczyka. Każde nowe pokolenie, które przyszło na świat po Nakbie, wydaje się jeszcze bardziej przywiązane do sprawy i bardziej świadome, jakby pamięć o ziemi krążyła w ich

krwiobieg.

Syjonizm, który wyrósł na micie „ziemi bez ludu dla ludu bez ziemi”, zrozumiał zbyt późno, że Palestyńczycy nie tylko zamieszkują swoją ziemię – ta ziemia mieszka w nich. Palestyna nie jest tylko ojczyzną, którą się zamieszkuje – to ojczyzna, która zamieszkuje człowieka. Niesie ją ze sobą wszędzie – w modlitwie, w języku, w kulturze, w piosenkach, w tęsknocie, w imionach swoich dzieci, w listach z więzienia.

Kiedy potężna, wspierana przez świat maszyna wojenna nie jest w stanie złamać woli dziecka uchodźcy, które zna nazwę swojej wioski i marzy o powrocie, choć widziało ją tylko na zdjęciu – wtedy wiemy, że mamy do czynienia z czymś głębszym niż polityka: z istnieniem, którego nie da się zabić. Wróg to wie. Dlatego eskaluje przemoc. Gdy nie może zabić duszy – zabija ciało. Gdy nie może zniszczyć pamięci – pali tych, którzy pamiętają. Dlatego Gaza płonie. Dlatego uchodźcy w Libanie i Syrii są prześladowani. Dlatego Palestyńczyk w Izraelu żyje pod ciągłą presją. Dlatego uchodźcom odmawia się powrotu – nawet w snach.

Ale Palestyńczyk, urodzony w obozie, w Europie, w diasporze lub pod gruzami – wstaje za każdym razem, niosąc ze sobą swoją ojczyznę w sercu, jakby mówił: możecie zabrać ziemię, ale nie zabierzecie nas z niej. Nakba była fizyczna. Naksah była polityczna. Dziś jesteśmy świadkami duchowej próby unicestwienia palestyńskiego sensu istnienia. Ale sens przetrwa dłużej niż kula, będzie prawdziwszy niż propaganda i silniejszy niż każdy system opresji.

Musimy dziś zrozumieć: palestyńska obecność to nie tylko walka o geografie, ale walka o znaczenie. Ci, którzy dziś giną w Gazie, bronią nie tylko swojego życia – ale swojego prawa do istnienia, pamięci, tożsamości i historii. Palestyny nie da się wymazać – bo jest wryta w sercach tych, którzy nie mają nic, oprócz niej. Ona żyje w nas – nawet jeśli nas zabijają.

Autorstwo: Omar Faris
Źródło: WolneMedia.net